Nr. 277. Wtorek, 24 Grudnia 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **40 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa;

rocznie	60·— K
półrocznie	30·— „
ćwierćrocznie	15·— „
miesięcznie	5·— „

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	72·— K
półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Namiestnictwo zamianowało praktykanta rachunkowego w departamencie rachunkowym Namiestnictwa, Antoniego Gaika, asystentem rachunkowym.

Lwów, 21 grudnia 1918 r.

Komendant Piłsudski we Lwowie.

Dnia 21 grudnia wieczorem przybył Naczelnik Państwa do Lwowa, witany owacyjnie po drodze. Zatrzymał się dłużej w Przemyślu, gdzie odbył przegląd wojsk. Na stacyach witali komendanta żołnierze, wznosząc okrzyki na jego cześć; ze szczególnym entuzyazmem powitała go załoga stacyonowana w Sądowej Wiszni, gdzie komendant poznawszy kilku starych żołnierzy z I. brygady, pozdrowił ich i rozmawiał z nimi. We Lwowie zamieszkał Naczelnik w Hotelu George'a.

Rano odbył Komendant przegląd oddziałów i wojsk, stojących na linii, przyczem dotarł do przednich placówek.

Następnie udał się do koszar 5 p. p., gdzie po przeglądzie pozostał na śniadaniu.

Wróciwszy do miasta, przyjmował przedstawicieli władz wojskowych i politycznych.

Komunikat sztabu Naczelnego Dowódz. Wojsk Polskich na Galicyę Wschodnią gen. dywizyi Rozwadowskiego.

Z dnia 21 grudnia 1918.

Grupa gen. dyw. Leśniewskiego: Sytuacya niezmieniona.

Grupa gen. Zielińskiego: Zajęto Dobromil.

Grupa bryg. Minkiewicza: W dalszym toku operacyi wojska nasze weszły do Chyrowa.

Z dnia 22 grudnia 1918.

We wszystkich grupach sytuacya bez zmiany.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego.

Warszawa. Komunikat sztabu gener. z d. 21 b. m.:

Pod Lwowem nasze oddziały zajęły Sołonkę Wielką, biorąc 1 karabin maszynowy. Nieprzyjaciel zaatakował Sokolniki i Zboiska. Atak odparto.

Po wzięciu Starzawy grupa pułk. Minkiewicza zajęła Chyrów.

Grupa gen. Zielińskiego zajęła Dobromil. Pułk piechoty nr 10 zajął na południowy wschód od Przemyśla Podbajce i Hruszowice.

Oddział 1 pułku ułanów krechowickich, wzmocniony kilku karabinami maszynowymi, zajął Niżyniec i Goleszyce, a stamtąd zachodząc na tyły Ukraińców, zdobył Husiatycze i Bybło i wkroczył do Nowego Miasta, przyczem zniósł dwie sotnie piechoty ukr. Wzięto wielką ilość jeńców i broni. Straty nieprzyjaciela są znaczne. Naliczono 73 zabitych. Nasze straty wynoszą 3 rannych. W walkach szczególnie odznaczył się por. Litewski.

Grupa-podpułk. Zarzeckiego oczyściła z oddziałów ukraińskich wzgórze na południe od Rawy ruskiej, przyczem wywiązała się walka z większemi siłami nieprzyjaciela, przybyłemi z Niemirowa.

Ukraińcy ponieśli duże straty. Wzięto 30 jeńców. Rezultatem walk było zajęcie przez nasze oddziały Klewnia i Starej Wsi.

Pod Gródkiem odparto silny atak Ukraińców zadając im ciężkie straty.

Na południe od Włodzimierza Wołyńskiego koncentrują się zbrojne bandy.

Oddziały Petlury zajęły Maniewicze i Łuck.

Na Spiżu nasze oddziały zajęły Zdar i posuwają się na Hagy i Nowe Lipniki. Czesi skoncentrowali większe siły w okolicy Kesmarka.

Szef sztabu gen.

Zarządzenia i komunikaty Władz wojskowych.

Obowiązek służby wojskowej oficerów-Polaków. Dla uniknięcia nieporozumień podaje się do publicznej wiadomości, że po myśli tymczasowego rozporządzenia wydziału wojskowego Tymczasowego Komitetu Rządzącego z dnia 10 grudnia 1918 są do czynnej służby w wojsku polskiem obowiązani wszyscy oficerowie narodowości polskiej aż do 1873 roku urodzenia włącznie i to bez różnicy, czy byli oficerami, urzędnikami wojskowymi zawodowymi, czy też rezerwowymi i t. d. byłej armii austr. węg.

Niezgłoszenie się tych oficerów do służby czynnej w wojsku polskiem pociągnie za sobą dochodzenie o zbrodnię dezercyi. Oficerowie mają się zgłaszać natychmiast osobiście z dokumentami wojskowymi do Komendy rezerwy oficerskiej ul. Fredry 4 A. Poprzednie zgłoszenie, wedle którego jedynie byli zawodowi oficerowie są obowiązani do służby aż do ukończonego 45 roku życia, straciło przez rozporządzenie z dnia 10 grudnia 1918 swoją ważność.

Fałszywe doniesienia, podejrzliwość, nieufność, a nadewszystko zła wola, prowadzi do ciągłych wzajemnych oskarżeń i donosów ze strony osób cywilnych do władz wojskowych.

Zwraca się przeto uwagę, że wszystkie tego rodzaju sprawy będą oddawane kompetentnym sądom do rozstrzygnięcia, a o ile oskarżenie okaże się bezpodstawnem, donosiciel poniesie surową karę.

Czujność społeczeństwa jest rzeczą potrzebną i słuszną, powinni jednak mieszkańcy miasta pamiętać o tem, że władze wojskowe i kompetentne czynniki strzegą z całą troskliwością i pełnem poczuciem odpowiedzialności dobra i bezpieczeństwa ogólnego.

Kwatermistrzostwo.

Chłopców w wieku 14 do 16 lat silnych i zdrowych do posyłek i posługi poszukuje się natychmiast. Zgłoszenia osobiste pl. Bernardyński 6 Komenda wojskowa, w podwórzu schody Nr. 7 I. p. na prawo „Referat uzbrojenia“.

LEON PININSKI.

ADAM KRECHOWIECKI
JAKO DŁUGOLETNI REDAKTOR „GAZETY LWOWSKIEJ“.

Są ludzie, co do których trudno nam sobie prawie wyobrazić, że dojść mogą przecież kiedyś do wieku bardziej podeszłego, zapragnąć wypoczynku, usunąć się od życia pełnego wzruszeń, emocyi i gorączkowej pracy. Do tych ludzi należy Adam Krechowiecki. Zna go cała Polska z świetnych prac literackich i beletrystycznych, lecz bogactwo jego natury, zadziwiająca elastyczność usposobienia, wrażliwość szlachetnej duszy poznać i ocenić mogli tylko najbliżsi, złączeni z nim związkami przyjaźni, a często i wspólnej działalności. We Lwowie, na naszym tu najbliższym gruncie, nie było w przeciągu ostatnich lat trzydziestu kilku żadnej ważniejszej pracy literackiej, artystycznej lub społecznej, w którejby Adam Krechowiecki nie brał żywszego udziału, nie był wybitnie współczynny swym umysłem bystrym i wszechstronnym i świetnem swem piórem i słowem.

Nam starszym, którzyśmy się z nim razem już o tyle w dalsze zapuścili lata, iż niechętnie się je liczy, trudno pogodzić się z myślą, że młodość dawno nam minęła i że to już trzydzieści pięć lat upływa od czasu, kiedy młody i „obiecujący“ literat-urzędnik, objąwszy narzędzie na pozór tak niewdzięczne, jakiem jest „urzędowa gazeta“, zdołał wyjątkowem swem uzdolnieniem wytworzyć zeń i nieprzerwanie utrzymać ognisko świetnej literackiej i kulturalnej pracy.

Jeżeli dziś Krechowiecki kierownictwo w inne oddaje ręce, to z pewnością nie dla tego, iżby zamierzał zaniechać wogóle literackiej pracy, lecz jedynie z tego powodu, iż kierownictwo redakcyą pisma zbyt wiele wymaga trudów i natężenia, by dłuższą chorobą i licznemi zgryzotami nadwątlone siły w całej pełni podołać im mogły. Zdrowie bowiem szanownego Redaktora od lat kilku już nieco chroma, a dłuższa tułaczka po wybuchu wojny, tysiączne braki i utrudnienia, na które był narażany, oddziałały na niezwykle wrażliwy organizm nader ujemnie. Bardziej jeszcze podkopały siły najboleśniejsze straty ukochanych osób z najbliższej rodziny, które w ostatnich czasach przecierpieć mu przyszło.

Z literackich swych zajęć Krechowiecki przez złożenie Redakcyi nie rezygnuje wcale. Dowodem jest przedewszystkiem okoliczność, iż zatrzymuje nadal kierownictwo złączonego z *Gazetą Lwowską „Przewodnika naukowego literackiego“*, który jego wybornemu sterowi od lat wielu zawdzięcza swą niepospolitą literacką wartość.

Wybitniejszym jeszcze dowodem niepożytej siły i energii w literackim zawodzie jest publikowane przez Krechowieckiego zaledwo parę miesięcy temu znakomite i niezmiernie gruntowne i obszerne studyum p. t. „Zygmunt Kaczkowski i jego czasy“, praca nietylko biograficzno-literacka, lecz dostarczająca zarazem wiele cennego materyału do zbadania politycznych i społecznych objawów życia w drugiej połowie 19 wieku w naszym kraju, niezaprzeczenie jedno z najcenniejszych dzieł w tym rodzaju, jakie literatura nasza posiada. Mamy tedy wszelkie prawo spodziewać się, że zwolniony obecnie z pętów i trudów redakcyjnych, wytworny i tak zadziwiająco wszechstronny nasz autor, jeszcze nie jedną znakomitą pracą piśmiennictwo polskie w przyszłości wzbogaci. Do przeszłości więc należy Krechowiecki li tylko jako Redaktor gazety, nie zaś jako beletrysta lub też badacz literatury i objawów naszego życia społecznego.

Nie tu miejsce i pora, ażeby ocenić całą działalność społeczną i literacką pracę tak wybitnego męża, jakim jest Krechowiecki. Wymagałoby to gruntownej monografii. Moje krótkie uwagi odnoszą się li tylko do dziennikarskiego i redakcyjnego jego zawodu. Jakkolwiek ten właśnie zawód był mniej wdzięcznym od innych, to przecież o tyle cenniejszą położona w nim zasługa.

Trzydzieści pięć lat redaktorstwa gazety i to właśnie gazety „urzędowej“ narażonej na częste ataki i niezadowolenie bądź władzy bądź ludności, gazety, która tem samem musi często w objawach opinii wykonywać istny „taniec między mieczami“, to samo przez się przedstawia się jako „rekord“ wręcz niezwykły i wyjątkowy. Lecz rekord ten wprost podziw wzbudza, jeżeli się uwzględni fakt, iż redaktor naczelny gazety, która jakkolwiek polska i wydawana w kraju, była przecież organem rządu austryackiego, często nam nieprzychylnego, nie tylko nie naraził się nigdy nawet najgorętszym patryotom, lecz przeciwnie schodzi z trudnego stanowiska otoczony aureolą szerokiej i ze wszech miar zasłużonej popularności. Przypatrzmy się nieco bliżej, czemu głównie zawdzięcza Krechowiecki ten zadziwiający rezultat:

Wydawnictwo gazety peryodycznej, obejmuje niejako dwa zupełnie odrębne działy: polityczny i literacki. Nie potrzebuję zapewne podnosić, że dział drugi t. j. literacki był Krechowieckiemu nierównie sympatyczniejszym od pierwszego. Zrozumiał on to w zupełności i umiał w mistrzowski sposób przeprowadzić, iż doskonałość działu literackiego zdołała pokryć a raczej w pewnej mierze zrównoważyć braki działu politycznego, które *Gazeta Lwowska* jako organ od rządu zawisły mieć musiała. Istotnie dział literacki prowadzony był wzorowo. Publikacye najświetniejszych pisarzy polskich się tam pojawiały, wszystkie najważniejsze objawy życia naukowego, literackiego i artystycznego znajdywały bądź w *Gazecie*, bądź w złączonym z nią *„Przewodniku Naukowym i Literackim“* należyte i pełne aktualności uwzględnienie.

Nie potrzebuję dodawać, że pojawiające się na łamach *Gazety* bądź to prace beletrystyczne, bądź znakomite recenzye teatralne i artykuły najrozmaitszej innej treści samegoż naczelnego Redaktora należały zawsze do najcenniejszych jej ozdób i stawały się często wzorem, choć trudnym do doścignięcia, dla innych, młodszych publicystów. Wszakżeż wiemy, jak świetnie umie pisać Krechowiecki, dziś w Polsce najznakomitszy może z żyjących stylista. Językiem zna przewybornie, włada nim po mistrzowsku i zdoła wydobyć najsubtelniejszą skalę uczuć i nastrojów, począwszy od żartobliwego humoru aż do wstrząsającego tragicznego patosu.

Literacka przeto część *Gazety Lwowskiej* była przez cały czas redakcyi Adama Krechowieckiego prowadzoną wzorowo, ponad wszelką pochwałę. Pyszna publikacya ogłoszona kilka lat temu z powodu stulecia *Gazety* daje dowód, jak wiele cennego materyału literackiego dostarczyły roczniki jej naszemu piśmiennictwu.

(Dokończenie nastąpi).

Na dziś i na jutro.

Nie łudźmy się. Jak dotąd, tak i nadal będą losy Belgii, Serbii, Czarnogóry wyciskać łzy współczucia całemu światu, gdy nam dostanie się tylko urwane westchnienie. Alzacya i Lotaryngia będą ośrodkiem debat międzynarodowych, gdy tymczasem sprawa zjednoczenia Polski będzie traktowana, jako konieczny wynik szczytnych zasad Wilsona; dla zamożnej Belgii, posypie się obficie złoto na jej odbudowę, o takiejże odbudowie Polski poza enuncyacyą jednego z mężów stanu angielskich, niema właściwie dotąd żadnego oficyalnego oświadczenia. Będziemy w dużej mierze, w większej części skazani na własną pracę i pozostawieni samym sobie. Dlatego też niepodobna zamykać oczu na stan, w jakim się Polska w obecnej chwili znajduje, owszem należy wszystko dobrze rozważyć, abyśmy wiedzieli, w jakim kierunku mają pójść nasze wysiłki.

Dwie dzielnice Polski, Królestwo i Galicya, nawiedziła wojna wszystkiemi klęskami, jakie w sobie niosła. Niemiecka wandalska gospodarka zrujnowała w większej części przemysł Królestwa, który dawał zarobek setkom tysięcy robotników. Paskarze, korzystając z ostatnich chwil, jakie im pozostawia obecny stan przejściowy, torturują w dalszym ciągu szerokie masy ludności, czyniąc ją dostępną na głos bolszewizmu, który im się wydaje głosem „wybawiciela". Z Rossyi i Niemiec powróciły rzesze jeńców, wygnańców i wysłanych tam na robotę chłopów. Do nich przyłączają się żołnierze dawnej armii austryackiej nierzadko zdemoralizowani i głodni. W ten sposób rzucono olbrzymią masę bezrobotnych na bruk naszych miast. Wschodnie granice Rzeczypospolitej zagrożone przez bandy hajdamackie zabierają większą część sił zbrojnych polskich, sprowadzają spustoszenia, nawiedzając, jak dwieście pięćdziesiąt lat temu nasze ziemie ogniem i mieczem. Uciekające z Ukrainy hordy rozbitków niemieckich grabią i łupią bezbronną ludność polską. Pruska republika, odmieniwszy oblicze, nie zmienia swej duszy, ale gromadzi siły zbrojne dla obrony Poznańskiego, które uważa za własność nie do odjęcia. Sprawa oddania Gdańska i wybrzeży morskich wydaje się tym junkrom socyalistycznym niesłychanem pogwałceniem ich praw, przeciw czemu chcą wystąpić tak, jak tylko ich stać w obecnej dobie. Polska ludność na Białej Rusi ugina się pod obuchem czerwonej armii bolszewików, która ją nawiedziła mordem i pożogą. Aby zaś do nędzy materyalnej i rozstroju politycznego dodać upadek moralny, setki płatnych agitatorów zalało kraj, by znękane głodem, niewolą, zniecierpliwione i przemęczone oczekiwaniem lepszego jutra rzesze robotnika i chłopa pchnąć na drogę anarchii bolszewickiej.

Smutny przegląd naszych strat i naszej klęski! Istny potop, być może straszliwszy od potopu za Jana Kazimierza. Ale jeżeli tamta chwila wymagała całego natężenia sił narodowych i doprowadziła ostatecznie do zwycięstwa, to i obecne położenie stawia przed nami żądanie, by oddać swe siły, środki i krew, by swoim dzieciom i dalszym pokoleniom zostawić Polskę całą, niepodległą i niezawisłą nietylko politycznie, ale i ekonomicznie od bliższych i dalszych sąsiadów.

W tej ciężkiej chwili potrzebuje Polska armii na zewnątrz, któraby z bronią w ręku broniła jej granic i armii na wewnątrz, któraby swą pracą zapewniła siły życiowe krajowi i narodowi. Trzeba natychmiast rozpocząć odbudowę kraju, regulacyę rzek, budowę nowych linij kolejowych w interesach naszego przemysłu — słowem stworzyć, jak najwięcej źródeł pracy, aby zatrudnić rzesze bezroboczych. Kolejom brakuje prawie 90 prc. parowozów, wagonów i t. d. wywiezionych przez Moskali, zrabowanych przez Prusaków, zniszczonych wojną. Na to wszystko trzeba pieniędzy. Nie wolno teraz odmawiać pożyczki Państwu Polskiemu, gdy wrogim państwom nawet po traktacie brzeskim i oderwaniu Chełmszczyzny uchwalano konieczności wojenne. Do tego zaś, aby środki, zgromadzone przez naród znalazły zastosowanie rozumne i pożyteczne, aby praca wewnętrzna mogła się rozwijać — trzeba jednolitości i zgody. Powinniśmy bowiem raz zrozumieć, że zdrowe życie polityczne polega na tem, iż wszystkie partye godzą się w tem, co mają ze sobą wspólnego, a nie szukają punktów sprzecznych do waśni i zatargów.

Trzeba nam wytężać wszystkie swe siły ku naznaczonym wyżej zadaniom pracy, budować samym sobie państwo potężne i zdolne do życia, a zjednoczenie dzielnic przeprowadzać najpierw faktycznie, spajać się duchowo, zagładzać różnice i pamiętać, że to będzie największą naszą bronią przeciw zabiegom obcym. To są nasze zadania na dziś i na jutro.

Adres Uniwersytetu Lwowskiego.

W odpowiedzi na pismo Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie objęcia pod swą władzę szkół wyższych byłego zaboru austryackiego Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego nadesłał następujący adres:

Lwów, 26 listopada 1918 r. L. 333 ex 1918/19. Do Wysokiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Sekcya Nauki i Szkół Wyższych w Warszawie).

Z niewysłowioną radością i w podniesieniu ducha przyjął Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego do wiadomości pismo Wysokiego Ministerswa z daty 4 listopada 1918 r. No 32.400, zawiadamiające, iż Uniwersytet lwowski podlega odtąd władzy zwierzchniej Rządu polskiego w Warszawie. Przejęty doniosłością chwili, której z utęsknieniem oczekiwały wszystkie serca polskie, ślubuje niniejszem Senat akademicki Rządowi polskiemu imieniem wszystkich władz Uniwersytetu jak najgorliwsze spełnianie obowiązków, które oby jak najlepsze i najobfitsze wydało owoce dla dobra naszej odrodzonej Polski Rzplitej.

Najgorętsze pragnienie skutecznego przyczynienie się do pomyślnej odbudowy Ojczyzny, niezachwiana wiara w jej pomyślną odtąd przyszłość i nadzieja ujrzenia jej wkrótce na wysokim wszechstronnym rozwojowym poziomie, oto uczucia, które w tym historycznym momencie rozpierają pierś polską a więc i naszą — i dumni jesteśmy a szczęśliwi zarazem, że nam pierwszym przychodzi współpracować w tem wielkiem narodowem dziele.

Z Senatu akademickiego Uniwersytetu lwowskiego: dr. *Jurasz*, t. cz. Rektor.

Ministerstwo W. R. i O. P. odpowiedziało na adres ten pismem następującym:

Do Senatu Akademickiego Uniwersytetu lwowskiego.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dziękuje Senatowi akademickiemu za uroczysty adres z dnia 26 listopada 1918.

Uniwersytet lwowski, który w najtrudniejszych działając okolicznościach, zawsze łączył powagę nauki z gorącą miłością Polski, ciężkie przechodzi chwile. Ministerstwo dołoży starań, by straty i szkody, których Uniwersytet lwowski doznał w czasach czteroletniej wojny, jak najrychlej zostały naprawione. Gdy zaś miną czasy walk i zamętu, zapanuje zgoda i porządek wśród łącznej, twórczej pracy wszystkich dla dobra Ojczyzny i ludzkości także dostojna Wszechnica Kazimierzowska, tak bardzo zasłużona dla rodzimej kultury, nowym okryje się blaskiem, przysparzając Ojczyźnie światłych obywateli a nauce polskiej wielkich twórców! — Minister J. K. *Prauss*.

Z Warszawy.

(Plan prac władz rządowych w dziedzinie aprowizacyi. — Afera hr. Szeptyckiego. — Dla Lwowa. — Walka z lichwą. — Delegacya rządu angielskiego).

= Minister sprawiedliwości przedłożył na wczorajszej konferencyi z przedstawicielami prasy plan prac władz rządowych w dziedzinie aprowizacyi na najbliższą przyszłość. Minister oświadczył między innemi, że czynność władz państwowych będzie polegała na dążeniu do zrobienia z Rządu największego kupca hurtownego, który nabywając wielkie ilości pewnych produktów, wpływać będzie na regulowanie cen i będzie zmuszał spekulantów do wydobycia zapasów z ukrycia.

Monopole rządowe nie będą w całości zniesione. Zdecydowano już utrzymanie monopolu na cukier, sól, naftę i węgiel, tych artykułów zatem nie będzie w wolnym handlu.

Przewidziane jest zniesienie kar bowych w pierwszych miesiącach pr go roku.

Ministerstwo zdaje sobie sprawę nieczności sprowadzania wielu arty pierwszej potrzeby z zagranicy. W te rze posiada ono już pewne dane, iż koalicyi zdecydowane są dostarczyć znacznej ilości produktów żywności, oc bielizny, tkanin i obuwia. Dla doko zakupu towarów wyjedzie delegacya, zł z przedstawiciela Ministerstwa p. Mie skiego i szeregu rzeczoznawców dnia 28 dnia zagranicę. Wszystkie dotychcza trudności, na jakie wyjazd delegacyi natrafiał, już usunięto. Pierwsze towary będą mogły nadejść już w styczniu. Mają być sprowadzone zboże, mąka, rośliny strączkowe, skóry, tkaniny, odzież, bielizna i obuwie.

= Szef sztabu gen. hr. Szeptycki dwukrotnie wniósł prośbę o zwolnienie go ze stanowiska a to z powodu, że ze względów partyjnych silnie atakowany był przez *Gazetę Warszawską*. Komendant Piłsudski dwukrotnie pisemnie odmówił przyjęcia do wiadomości dymisyi przyczem wyraził hr. Szeptyckiemu pełne zaufanie. Także deputacya oficerska, złożona z generałów, pułkowników i wyższych oficerów, przybyła do Szeptyckiego przyczem brygadyer Berbecki wystąpił przeciw kampanii podjętej przez *Gazetę Warszawską* przeciw osobie generała.

= Wczoraj wieczorem odszedł z Warszawy do Lwowa pociąg złożony z 35 wagonów zboża i jednego wagonu z darami zebranymi przez Komitet Obrony Lwowa w ciągu dni ostatnich. Wagon ten zawiera 42 skrzyń z odzieżą, 3 skrzynie opatrunków i 19 worów z prowiantami.

= Wydział walki z lichwą wojenną założony w Ministerstwie aprowizacyi, rozpoczął prace od wyszukiwania ukrytych składów towarów pierwszej potrzeby. Onegdaj wykryto w podziemiach synagogi przy ul. Tłumackiej wielkie składy przeróżnych towarów, które leżały tam w ukryciu przez 4 lata wojny. Według pobieżnego obliczenia, towary te przedstawiają wartość kilku milionów marek. W myśl ostatniej procedury, składy opieczętowano i ustawiono straż.

= W najbliższych dniach przyjedzie do Warszawy delegacya rządu angielskiego. W skład jej wchodzą: pułkownik Wade, *attache* wojskowy przy poselstwie angielskiem w Kopenhadze, konsul Kiemens i sir Henneg.

Objęcie prezydentury przez Masaryka.

Czeskie Biuro prasowe donosi z Pragi: Prezydent Masaryk, przybywszy pociągiem osobnym na dworzec Wilsonowski, udał się do salonu, gdzie przemówienie powitalne wygłosił prezydent ministrów Kramarz. W mowie swej wskazał on na niedostatek i niewygody, na jakie Masaryk narażony był przez czas swego 4-letniego wygnania. Naród czeski wdzięczny jest za to prezydento-

---

47)

Georges Ohnet.

OSTATNIA MIŁOŚĆ.

X.

(Ciąg dalszy).

Na zarzuty swej żony, Armand nie odpowiadał ani słowem. Siedział z głową pochyloną, bez ruchu, z oczyma zamkniętemi, jakby w śnie kataleptycznym.

Pani de Fontenay przerażona, pochwyciła go za ramię.

— Armandzie! — zawołała, — dlaczego mi nie odpowiadasz? Czyż nie masz mi już nic do powiedzenia?

On chwiał tylko głową ruchem powolnym i znużonym. Mina zadrżała z trwogi Upadła przed nim na kolana, objęła go ramionami, starała się ożywić go pieszczotą.

— Co ci jest, mój najdroższy! błagała! Czyniłam ci przed chwilą wymówki, można mi to jednak wybaczyć, wiedząc, że mówiłam to w srogiem udręczeniu. Wyjdź więc z tej nieruchomości, przemów do mnie. A przekonasz się, że już ci nigdy żadnej wymówki nie zrobię....

Z poza zamkniętych powiek Armanda poczęły płynąć łzy. Dostrzegłszy to Mina porwała się z klęczek z rozjaśnioną twarzą.

— Płaczesz! — zawołała — Dzięki Bogu, mogę mieć nadzieję! Ja się dobrze domyślałam, co od dwu dni myśli twe zamąca. Dowiedziałeś się, gdzie Łucya przebywa i pragniesz do niej pojechać. Otóż jeżeli w tem widzeniu się z nią masz zaczerpnąć siły do życia, to ja cię proszę, nie wahaj się, jedź, choćby natychmiast!

Armand podniósł głowę i patrząc na nią z podziwem załzawionemi oczami, wyszeptał z trudem:

— Och! Mina! Mina! jakaś ty szlachetna i jaka dobra!

— Nie chcę, abyś umarł! — zawołała ona — abyś sobie życie odebrał. Wolę, abyś mnie opuścił, porzucił; ty przynajmniej będziesz szczęśliwy.

— Uspokój się — odrzekł Armand — życia sobie nie odbiorę, bom ci to przyrzekł...

— Ale będziesz cierpiał, ja zaś będę zmuszona patrzeć, jak ty codzień stajesz się bardziej ponurym i bladym. Od dwu miesięcy znoszę już te katusze i wiem, co znaczą. Dłużej ich nie ścierpię — wolę nawet rozwód!

Armand zaprzeczył głową.

— Rozwód byłby dla ciebie nieszczęściem i pogwałciłby twoje katolickie sumienie. Ani ja, ani Łucya, wiedząc o tem, nie zgodzilibyśmy się na to nigdy! Byłoby to skazywać się na wieczyste wyrzuty sumienia, któreby nam na zawsze zamknęły drogę już nietylko do szczęścia, lecz nawet do spokoju. Niech więc zostanie wszystko, jak jest obecnie. Miejmy odwagę czekać cierpliwie, aż czas złagodzi ból... Ja ci przyrzekam, Mino, że odtąd będę usiłował lepiej panować nad sobą.

Pani de Fontenay czuła, że słabnie, czuła silny ucisk w sercu i lękała się omdleć.

— Dziękuję ci... dziękuję... — szepnęła i uścisnąwszy dłoń męża wyszła z pokoju.

Wróciwszy do siebie długi czas siedziała bez ruchu, nie mogąc myśli zebrać. Ból w sercu i ręce lewej wzmagał się aż niemal do utraty przytomności. Tę świadomość miała tylko, że choroba serca, którą oddawna była zagrożona, teraz wskutek przejść ostatnich rozwinęła się do ostatecznych rozmiarów.

Skoro tylko po dłuższej chwili ból uśmierzać się począł, oczy Miny zabłysły jakgdyby radością.

— Armand będzie szczęśliwy! — szepnęła. — I postanowiła natychmiast napisać do margrabiego de Villenoisy prosząc go o przybycie, a do Łucyi wzywając ją do powrotu.

I skoro tylko uczuła się silniejszą, zasiadła do biurka i pisała do panny Andrimont.

„Moje drogie dziecko! Obiecałaś mi posłuszeństwo, jak matce. Otóż proszę cię, a wrazie potrzeby nakazuję, abyś bez zwłoki wracała do mnie. Niebezpieczeństwo, które mnie tylko grozi, jest nieuchronne. Od kilku miesięcy chora jestem na serce. Takie cierpienie nie przebacza, a ono, jak to jeszcze dawniej orzekli lekarze, groziło mi oddawna. Teraz się wzmogło do najwyższego stopnia. Czuję, że mogę skończyć nagle i zostawić Armanda samego, bez pociechy, bez serdecznej opieki. Lękam się jego porywu, jego egzaltacyi.... Pragnę, abyś była przy mnie w ostatniej godzinie, pragnę, abym mogła uścisnąć wówczas dłoń twoją i połączyć ją z dłonią Armanda. Wszystkie uczucia ziemskie, a przedewszystkiem uczucie zazdrości znikło w mojej duszy. Pozostało jedno tylko: miłość dla Armanda i jedno pragnienie: aby po śmierci mojej mógł być szczęśliwym. Staranie o to jego szczęście tobie, Łucyo, przekazuję, wraz z obowiązkiem, abyś go kochała tak, jak ja go kochałam, abyś mnie zastąpiła przy nim, abyś czuwała nad jego spokojem, Przybywaj więc co rychlej, wysłuchaj mojej ostatniej gorącej prośby, a błogosławić ci będę z całej duszy".

Po napisaniu tego listu pani de Fontenay uczuła znaczną ulgę. Położywszy się na spoczynek, wkrótce spokojnie usnęła.

XII.

Zdawaćby się było mogło, że wysłanie tego listu położyło kres moralnym cierpieniom Miny. Margrabia de Villenoisy, przybywszy wkrótce na jej wezwanie, zastał ją, bladą wprawdzie i wychudłą, lecz najzupełniej spokojną a nawet uśmiechniętą. Dla usunięcia wszelkich obaw Armanda, który chciał koniecznie sprowadzać lekarzy, układała projekty podróży, do Cannes, do Neapolu a nawet do Egiptu. Ta pozorna swoboda żony zdawała się wywierać wpływ na Armanda, rozpogadzał się zwolna i chwilami nawet uśmiechał.

Margrabia jednak nie dawał się złudzić i z pierwszej chwili, gdy pozostał sam na sam z Miną, skorzystał, by ją wybadać. Zapytał ją przedewszystkiem, czy ma jakie wiadomości od panny Andrimont.

— Ależ tak, odrzekła Mina, — i bardzo dobre. Powraca ze Szkocyi, gdzie przebywa od dwóch miesięcy i wybiera się znowu w jakąś podróż. Ci mieszkańcy kolonij lubią jeździć po świecie..

— Nie wychodzi za mąż?

— Nie. Woli widocznie pozostać niezamężną.

— To pociecha dla Pawła de Cravant, że nie będzie miał zwycięzkiego rywala.

— To zadowoli zapewne jego próżność, lecz nie uczucie miłości

— Och, kochana Mino, Paweł, to jest letnia woda. Nie był wybuchowym ani w swej rozpaczy, ani w uczuciu... Trochę dymu, mały wybuch, — żadnej szkody.

— Nie z Wezuwiusza.

— Nic zupełnie. Mały wulkanik salonowy... Co najwyżej można przy nim zagrzać herbatę.

Zaśmieli się oboje. Ale stary dyplomata nie dowierzał tej wesołości Miny, którą znał od dziecka i odczuwał w niej przymus.

(Dokończenie nastąpi).

wi, że zorganizował wojsko czesko-słowackie. Przybyciu prezydenta do kraju towarzyszy radość ludności i jej wdzięczność. Ludność ta pragnie bronić wywalczonej swobody wobec nieprzyjaciół zewnętrznych i wewnętrznych.

Masaryk podziękował w kilku słowach za powitanie, następnie w westybulu dworca powitali go literaci czescy. Gdy Masaryk opuszczał dworzec, tłum zgotował mu owacyę. Prezydent automobilem udał się przez wspaniale przybrane ulice do gmachu sejmowego.

Przeszedłszy przed frontem kompanii honorowej Masaryk udał się w towarzystwie prezydenta zgromadzenia narodowego Tomaška do salonu prezydyalnego, a następnie na salę posiedzeń zgromadzenia narodowego.

Rozpoczęło się uroczyste posiedzenie. W lożach byli przedstawiciele państw koalicyi, oficerowie francuscy, angielscy, amerykańscy i włoscy, graz zagraniczni dziennikarze.

Wśród hucznych oklasków Masaryk zasiadł na trybunie, poczem przewodniczący Tomašek wygłosił do niego w imieniu zgromadzenia narodowego mowę powitalną.

Poseł słowacki Janoska podziękował prezydentowi w imieniu Słowaków za oswobodzenie.

Minister Zahradnik odczytał następnie pismo powitalne włoskiego prezydenta ministrów Orlanda, które przywiózł generał włoski Pizzioni. Gen. Pizzioni był także obecny na posiedzeniu.

Masaryk podziękował Izbie za manifestacyę, poczem prezydent zgromadzenia narodowego Tomašek odczytał następującą formułę ślubowania:

Ślubuję na moją cześć i sumienie, że jako prezydent republiki czesko słowackiej będę dbał o pomyślność republiki i ludu i będę szanował ustawy.

Masaryk odpowiedział: „Ślubuję“.

Rozległy się huczne oklaski, posłowie wstali z miejsc i odśpiewali hymn narodowy.

Przed zamknięciem posiedzenia Masaryk zaprosił posłów, aby przybyli w niedzielę na zamek, celem wysłuchania orędzia.

Ze świata.

= *Localanzeiger* donosi: Ministerstwo spraw zagr. poleciło, by nie pozwolono na rozpisane przez Rząd warszawski wybory w częściach obszaru Rzeszy niemieckiej, gdyż sprzeciwia się to warunkom zawieszenia broni. Ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło, że udział w takich wyborach podpada pod paragraf zdrady stanu.

= Wilson z małżonką przybędzie do Londynu dnia 26 b. m. i będzie gościem króla.

= Sekretarz stanu do spraw marynarki Daniels oświadczył, że flota amerykańska musi być silniejsza i większa, niż dotąd, ażeby Stany Zjednoczone mogły wziąć udział odpowiedni w międzynarodowej policyi morskiej. Spodziewa się jednakże, iż konferencya pokojowa położy kres współzawodnictwu w budowaniu okrętów.

= Król włoski przybył do Paryża, gdzie mu zgotowano owacye.

= Chociaż wynik wyborów w Anglii nie jest jeszcze całkiem dokładnie znany, z prowizorycznego obliczenia jednak widać, że Lloyd George wyjdzie zwycięzcą z obecnej kompanii wyborczej, otrzymując 115 głosów ponad całą opozycyę, złożoną z partyj liberalnych, robotniczych, irlandzkich i in. Opiera się on na konserwatystach, choć dotychczas stale przeciw nim występował. Lloyd George powiększa obecnie szereg tych „*homines novi*“, jakimi byli Disraeli, J. Chamberlein i inni.

= Jako następca dr. Solfa zamianowany został sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych dotychczasowy poseł w Kopenhadze hr. Rockdorff-Rantzau.

= Od chwili internowania Mackensena i jego armii Niemcy wstrzymały wysyłkę węgla do Węgier.

= *Biuro Wolffa* donosi o marszu powrotnym armii niemieckiej na wschodzie: Rewel opróżniliśmy. Na wielkiej części frontu wschodniego regularne wojska Sowietów, urągając jawnie wszelkim zapewnieniom, postępują za nami i usiłują sterrozyzować ludność. Na Ukrainie wojska nasze koło Stm. Żytomierza, Jekaterysławia i Berdyczowa zostały uwikłane w walki z bolszewikami, którzy przeszkadzają transportowi powrotnemu. Nasze wojska przy małych stratach własnych wszędzie są górą. Koło Żytomierza zabrały bolszewikom 15 dział. Usposobienie wojska dobre.

= Serbski następca tronu regent Aleksander wyjedzie po Świętach Bożego Narodzenia na konferencyę pokojową.

= Serbski następca tronu regent Aleksander powierzył wiceprezesowi stronnictwa staroradykalnego Stojanowi Proticowi misyę utworzenia gabinetu. Rokowania stronnictw doprowadziły do zupełnego porozumienia. Równocześnie zamianowano delegacyę na konferencyę pokojową, złożoną z przewodniczącego Mikołaja Pasicza, oraz członków Trumbicza, Iwana Zolgara i innych osobistości uznanych przez koalicyę.

= Prowizorycznym posłem zachodnio ukraińskiej republiki w Pradze mianowany Smal-Stocki, a w Zagrzebiu Kolessa.

= Węgierski dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie znoszące stopień oficerski w armii.

Żądania dziennikarzy austryackich.

W pierwszych dniach grudnia odbyło się w Wiedniu zebranie dziennikarzy, na którem powzięto następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie oświadcza się za koniecznością zupełnej zmiany stosunków prasowych wobec takiejże zmiany w budowie państwa austryacko-niemieckiego. W przyszłości powinna być wydana osobna ustawa prasowa, którą obecnie poprzedzić należy prowizoryczną nowelą prawa prasowego. Zgromadzenie żąda:

1. Powołania męża zaufania z grona dziennikarzy zawodowych do kancelaryi państwowej, aby tem stworzyć centralę dla wszystkich spraw prasowych, a mianowicie:

a) Stworzenia sekcyi gospodarczej, która w tych ciężkich warunkach starałaby się o dostarczenie dziennikom papieru zapomocą stałego zaopatrywania fabryk w surowiec i doprowadzenia produkcyi papierowej do możliwie normalnego stanu.

b) Stworzenia stacyi informacyjnej która utrzymywałaby stały kontakt ze wszystkiemi sekretaryatami państwa i udzielała prasie w dzień i w nocy potrzebnych informacyi, troszcząc się zarazem o propagandę zagraniczną.

c) Wybrania komisyi z pośród stowarzyszeń dziennikarskich i powierzenia jej opracowania nowej ustawy prasowej. Ta sama komisya przedłożyłaby radzie narodowej wniosek stworzenia osobnych Izb dziennikarzy.

2. Powoływania dziennikarzy na kierowników prasowych do centrali.

3. Uregulowania poborów dziennikarskich.

4. Powoływania dziennikarzy na stanowisko *attachés* przy obsadzeniu przedstawicielstw niemieckiej Austryi w państwach obcych.

Opublikowanie powyższej rezolucyi poprzedza *Der Journalist*, organ dziennikarzy austryackich szeregiem artykułów i głosów wybitnych dziennikarzy w tej sprawie. Widać ztąd, że cała ta akcya podjęta została w tym celu, aby „przy olbrzymiej zmianie wszystkich publicznych stosunków, prasa nie ostała się znowu na szarym końcu, niewysłuchana i zlekceważona. Stary system nadużywał prasy w najbardziej poniżający sposób i drogą gwałtu i korupcyi uczynił ją wspólniczką swoich grzechów. Władcy mieli swój patryotyzm i siłą, albo środkami materyalnemi uczynili z wydawców i dziennikarzy swych najemników. Że to musi się zmienić — jest równie żądaniem chwili, jak i samych dziennikarzy. Musi nastąpić zmiana w stosunku prasy do władzy i ludności. Prasa nie może być nadal ślepem narzędziem, które zjednywało umysły ludności dla władcy. Żadnego nacisku nie można wywierać na sumienie i przekonanie dziennikarza. Istotą demokracyi jest, aby naród przekonywać, nie okłamywać go i kierować nim wedle własnego widzimisię. Prasa ma zadanie pośredniczyć między mężami stanu a szerokiemi warstwami społeczeństwa. Żądamy, aby usunięto szranki, za któremi postawił prasę dawny feudalno-biurokratyczny rząd Austryi. Wyznaczono nam rolę statystów, byliśmy na to, aby przy wszelkiej sposobności wołać: „hura!“ i „niech żyje!“ i tworzyć jakiś chór przyboczny rządu, a nie, abyśmy byli uprawnionymi współpracownikami i szermierzami wspólnej idei“.

Akcentując to, że „swoje stanowisko zdobywają dziennikarze nie dzięki agitacyi wyborczej, ale dzięki pracy, osobistym zdolnościom, studyom i wiedzy“ żądają dziennikarze austryaccy podniesienia socyalnego i politycznego znaczenia swego stanu.

Dokumenty niemieckiej kultury.

= Z zebranych dotychczas świadectw, stwierdzających udział oficerów i żołnierzy armii niemieckiej po stronie Ukraińców, zebrały znowu władze polskie następujące szczegóły, prócz znanych już poprzednio, pruskich występów zbrojnych we Lwowie:

1. Komendantem miasta w Samborze jest kapitan 8 pułku strzelców pruskich Otto Salcher; 2 Komendantem bateryi na Górze Piaskowej pod Lwowem był porucznik pruski Brenner. W ataku ukraińskim na Winniki brało udział sześciu oficerów niemieckich. Na Górze Zniesienia padł walczący podoficer pruski.

Jeńcy ukraińscy stwierdzają, że w Stanisławowie komendantem ukraińskiej kadry uzupełniającej jest oficer pruski Hinbler. Jeńcy zeznali też, że części dywizyi pruskiej, zmierzającej początkowo przez Kowel, zawróciły do wschodniej Galicyi i wzięły udział w walkach przeciwko Polakom.

W walkach pod Chyrowem d. 16 b. m zginął oficer pruski, komendant kompanii ukraińskiej, Schweitzer.

Wszystkie te i cały szereg innych faktów stwierdzone zostały protokolarnemi zeznaniami świadków. Protokoły te ogłoszone będą w dniach najbliższych.

= Donoszą z Gdańska: Dnia 17 b. m. (a więc musiało to być jeszcze przed wylądowaniem wojsk gen. Hallera) żywioły szowinistyczne niemieckie zwołały wielką demonstracyę pod gołem niebem, by manifestować przeciwko zwróceniu Rzeczypospolitej polskiej Prus Królewskich, a w szczególności Gdańska. Tłum udał się przed filię „Banku Związku Spółek zarobkowych“ przy Rynku drzewnym, wtargnął do lokalu i zażądał usunięcia w przeciągu dwóch (!) minut firmy Banku, grożąc w razie przeciwnym życiu urzędników Banku i zniszczeniem wszystkiego, co wpadnie w ręce. Kierownik filii, dr. Jasiński, nie tracąc przytomności, zawezwał telefonem interwencyi Rady żołnierzy i robotników. Ta wysłała też istotnie niebawem 12 uzbrojonych żołnierzy, którym udało się tłum rozbestwiony nakłonić do rozejścia się. Tak więc na razie urzędnicy uszli poniewieraniu lub może śmierci, firmę Banku jednak tłum zamazał.

Z Rynku drzewnego motłoch udał się na Groblę przedmiejską przed lokal *Gazety Gdańskiej*. Zniszczono urządzenie i pobito współpracowników *Gazety Gdańskiej*. W rozruchach tych brał udział tłum wielotysięczny, któremu przewodniczyli ludzie z kół wykształconych niemieckich.

= Dzienniki poznańskie donoszą, że w ubiegły poniedziałek przed południem w szkole dla chłopców na Łazarzu uczniowie Polacy z III. klasy o godz. 9 wystosowali do nauczyciela pytanie, czy język wykładowy od poniedziałku będzie polski. Nauczyciel odparł przecząco. W odpowiedzi na to w przerwie uczniowie rozpoczęli rozdzierać książki. O godz. 10 miało wrzenie wśród uczniów osięgnąć najwyższego stadyum.

Klasa V. która w tym czasie przyszła do szkoły, wobec tego wogóle na podwórze nie weszła. Dzieci podarły książki i rzuciły je przez płot na podwórze szkolne. O godz. 10 minut 30 rektor zwolnił uczniów z nauki i nakazał im udać się do domu, wezwawszy przedtem wojsko (!) do utrzymania porządku.

Wybory uzupełniające
2 posłów lwowskich.

Zarząd gminy m. Lwowa komunikuje nam: Na mocy ustawy wyborczej do Sejmu polskiego mają w skład jego wejść ze Lwowa posłowie do byłej austryackiej Rady państwa. Ponieważ w mieście Lwowie dwa (2) okręgi wyborcze 5 i 7 są opróżnione, przeto na podstawie rozporządzenia Ministra spraw wewnętrznych rozpisuje się niniejszem wybór uzupełniający dwóch (2) posłów z okręgu wyborczego Nr. 5 i 7 i wyznacza się do przeprowadzenia tego wyboru następujące terminy:

a) dla wyboru pierwszego dzień 26 stycznia 1919 roku.

b) dla ewentualnego wyboru ściślejszego dzień 30 stycznia 1919 r.

Okręg wyborczy Nr. 5 obejmuje część I. dzielnicy miasta, a granice jego stanowią — począwszy od wylotu ulicy Kopernika na pl. Maryacki, z jednej strony ulice — Kopernika, Ossolińskich, Kalecza, Chmielowskiego, Mochnackiego, Supińskiego, Pełczyńska i Stryjska, z drugiej zaś plac Maryacki, ulica Akademicka, Fredry, Batorego, Kochanowskiego, Szewczenki, Zielona i droga Sichowska aż do granic gminy.

Okręg wyborczy Nr. 7 obejmuje części I., II., III. i IV. dzielnicy, a granice jego biegną zacząwszy od granic miasta — drogą Sichowską, ulicami — Polną, Sapiehy, Grodecką, Janowską, Kleparowska, Inwalidów, torem kolejowym (dawniej kolei Karola Ludwika), Kąpielną, drogą Kiselki, ulicą Teatyńską, św. Wojciecha aż do kościoła św. Wojciecha, a ztąd w prostej linii ulicami Leśną Piaskową, Paulinów, Łyczakowską, św. Piotra, Kochanowskiego, Szewczenki, Zieloną i w końcu drogą Sichowską aż do granic gminy.

Bliższe postanowienia co do lokalów i godzin, w których wybory mają się odbywać, będą podane do wiadomości uprawnionych do głosowania kartami legitymacyjnemi. Karty legitymacyjne zostaną doręczone w czasie właściwym.

Listy wyborców dla tych okręgów sporządzone zostaną na podstawie przeprowadzonego w dniu 6 czerwca 1918 r. spisu ludności. Celem uniknięcia późniejszych reklamacyj, wzywa się wszystkich stałych mieszkańców tych części miasta, które należą do obu tych okręgów wyborczych, a w tym dniu spisu z jakichkolwiek bądź powodów nie byli konskrybowani, aby zgłosili dodatkowo swoje prawo wyborcze w miejskiem Biurze statystycznem przy ul. Rutowskiego l. 11 II. w terminie od 22 do 28 grudnia 1918 włącznie w godzinach urzędowych od godziny 9 rano do 1 po południu.

W tym samym terminie wolno każdemu zażądać odbitki listy wyborców za zwrotem przypadających na jeden egzemplarz kosztów sporządzenia.

Z miejskiej komisyi aprowizacyjnej.

W sobotę po południu odbyło się tygodniowe posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Schleichera. Na wstępie dokonano wyboru delegatów m. Lwowa do państwowej Rady aprowizacyjnej w Warszawie w osobach dr. Schleichera jako członka i radnego Laskownickiego jako zastępcy.

Z porządku dziennego wiceprezydent dr. Schleicher zdał sprawę z obecnego stanu zaopatrzenia miasta w środki żywności i opału, przyczem okazało się, że stan ten — jak na obecną chwilę i trudności dowozu — znacznie się poprawił. Przebyliśmy już najkrytyczniejszy okres. W najbliższym czasie możemy spodziewać się dalszego polepszenia na polu aprowizacyi, co powinno też pociągnąć za sobą spadek cen wciąż jeszcze nadmiernie wygórowanych. Odstąpiona przez zarząd wojskowy w Krakowie ilość zboża została już prawie w całości dowieziona do Lwowa i odstawiona do magazynów miejskich. Ponadto nadszedł właśnie z Warszawy pod eskortą dwu oficerów wojska polskiego, a wysłany przez Ministerstwo aprowizacyi pierwszy transport zboża, złożony z 15 wagonów, po którym niebawem mają nastąpić dalsze transporty. Dzięki temu będzie miał Lwów wypiek chleba na razie zapewniony.

Co do mięsa, to stwierdzić należy, iż stan zarówno bydła rzeźnego, jak trzody chlewnej przedstawia się w kraju pomyślnie, tak, że przy odpowiedniej ruchliwości i zapobiegliwości naszych rzeźników i masarzy także i pod tym względem nie powinno nam grozić niebezpieczeństwo zastoju lub braku materyału rzeźnego. Dla ułatwienia dostawy tego materyału do Lwowa należy już teraz wprowadzić swobodny obrót bydłem, a rzeźnikom i masarzom poczynić w tej mierze daleko idące ułatwienia pod tym jedynie warunkiem, że zobowiążą się korporatywnie i osobiście nie przekraczać ustalonej przez komisyę aprowizacyjną w porozumieniu z nimi taryfy maksymalnej, która co dwa tygodnie będzie podlegała rewizyi odpowiednio do zmienionych stosunków.

W sprawie ziemniaków wysłano do szeregu powiatów komisarzy Namiestnictwa i urzędników miejskich, którzy pozawierali już kontrakty i zarządzili wysyłkę, wobec czego także zaopatrzenie miasta w ten niezbędny artykuł żywności zdaje się być zapewnione, zwłaszcza, że dyrekcya kolei państwowych ofiarowała na cele przewozu ziemniaków, celem zabezpieczenia ich od zamarznięcia, odpowiednią ilość stosownie urządzonych, względnie ogrzanych wagonów.

Wreszcie w sprawie opału należy stwierdzić z zadowoleniem, że już w najbliższych dniach wszystkie składy miejskie zajmą się rozdziałem węgla między sklepy rejonowe, które będą mogły w niedługim czasie zaopatrzyć całą ludność.

Sprawozdanie swe zakończył dr. Schleicher wyrażeniem serdecznej podzięki generałom Gołgórskiemu i Fuglewiczowi w Krakowie i Ministerstwu aprowizacyi w Warszawie za pełne życzliwości zachowanie się wobec naszego miasta w jego ciężkiem położeniu, jak również władzom wojskowym we

Lwowie, w szczególności pułkownikowi kwatermistrzowi p. Sikorskiemu, który w pełnem zrozumieniu trudnej sytuacyi Lwowa i najpilniejszych potrzeb jego mieszkańców spieszy na każdym kroku zarządowi miasta z pomocą. Uznanie to i podziękowanie uchwalono przesłać tym przedstawicielom władz wojskowych na piśmie z prośbą, by i nadal nie wypuszczali miasta ze swej opieki.

Przyjęto również wszystkie wnioski wynikające ze sprawozdania dr. Schleichera a dla ustalenia i następnie rewidowania co dwa tygodnie taryfy maksymalnej wybrano subkomitet z pięciu członków, a mianowicie rr. Laskownickiego, Lisiewicza Jana, Philippa, Rappaporta i Schneidra.

W sprawie wypieku chleba uchwalono po przeprowadzeniu dyskusyi wejść w skład z fabryczną piekarnią Merkurego, oraz z innemi większemi piekarniami, które podejmą się wypieku całej ilości miejskiego chleba pod ścisłą kontrolą organów miejskich. Wszyscy inni piekarze, nie wypiekający chleba miejskiego, otrzymają wolność sprowadzania zboża i wypieku chleba na własną rękę, oraz sprzedawania go w wolnym handlu, pod warunkiem, że będą się trzymali ściśle cen ustanowionych przez komisyę taryfową w porozumieniu z zastępcami przemysłu piekarskiego. Można więc mieć uzasadnioną nadzieję, że wreszcie ustaną słuszne i uzasadnione żale ludności, która dziś cierpi często zarówno skutkiem braku jak li chej jakości dostarczonego jej chleba.

Zakaz rozsprzedaży alkoholu.

Dyrekcya policyi ogłasza: Wskutek zarządzenia Naczelnego Dowództwa W. P. na Galicyę Wschodnią (Kwatermistrzowstwo) zakazuje się ponownie jaknajsurowiej pod groźbą utraty koncesyi i konfiskaty całego zapasu alkoholi, wszelką sprzedaż napojów alkoholicznych i wyskokowych.

Wszystkie składy win, wódek i miodu, szynki oraz lokale śniadańkowe muszą być w dniu 23 grudnia br. od godziny 3 po południu, oraz w dniach 24, 25, 26 dalej 31 grudnia br. i dnia 1 stycznia 1919 przez cały dzień zamknięte.

Wszelkie inne lokale restauracyjne tudzież kawiarnie i cukiernie będą ze względu na wydany przez Naczelne Dowództwo W. P. (Kwatermistrzostwo) — bezwarunkowy zakaz podawania napojów alkoholicznych i wyskokowych przez organa policyjne ściśle kontrolowane, a przekraczający ten zakaz zostaną na miejscu pociągnięci do najsurowszej odpowiedzialności.

KRONIKA.

Lwów, 23 grudnia 1918.

Kalendarz.

Wtorek 24 grudnia: Adama i Ewy † Wig. — 11 Danyiła. — Godysława.

Wschód słońca o godzinie 7.59 rano, zachód 4.04 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +1 Cel.

— Przedstawiciele Ministerstwa oświaty we Lwowie. Po kilkudniowym pobycie w Krakowie przyjechał w piątek do Lwowa dr. Jan Łukasiewicz, szef sekcyi nauki i szkół wyższych w Ministerstwie oświecenia publicznego wraz ze starszym referentem w Ministerstwie dr. Tadeuszem Czyżewskim. Przyjazd tych przedstawicieli nowego polskiego Ministerstwa, oraz pobyt ich w Krakowie i we Lwowie łączy się ściśle z objęciem naszych szkół najwyższych przez Rząd polski.

— (z) Wymordowanie kolejarzy lwowskich przez bandy ruskie w Brzuchowicach. Przedwczoraj pociągiem osobowym do Brzuchowic wyjechało wiele osób, przeważnie ze sfer kolejowych, aby na nadchodzące święta zaopatrzyć się w tradycyjne choinki, przywieźć trochę ziemniaków i produktów wiejskich. Pociągiem tym jechało też wiele kobiet wiejskich, które codziennie rano udają się z Brzuchowic do Lwowa, aby sprzedać na targu mleko i ziemniaki a popołudniu wrócić napowrót do domu.

Na pociąg ten Rusini przygotowali ohydną zasadzkę. Skoro tylko zajechał on na stacyę, a ludzie poczęli wysiadać, z za drzew i węgłów domów całemi salwami uderzono na bezbronnych. O jakiemś schronieniu lub ucieczce nie było mowy, bo Rusini ze wszystkich stron nacierali. Z samej tylko służby kolejowej zginęli na miejscu: Dubiel, Lisicki, Koneczny, Hoffman, Ołyniec, Szajnowski, oraz chłopiec 14 letni i robotnik nieznanego na razie nazwiska.

Dotąd brak szczegółów i wiadomości, w jakim stopniu ucierpieli inni jadący pociągiem, t. j. powracająca do domów ludność wiejska.

Władze wojskowe wysłały natychmiast silne oddziały, aby oczyścić okolicę, a równocześnie wydano zarządzenia, aby zwłoki zabitych przewieźć do Lwowa.

Wczoraj w południe do Brzuchowiec wyjechał specyalny pociąg, który przywiózł ofiary ohydnego morderstwa. Zwłoki noszą też ślady uderzeń kolb i pchnięć bagnetów, a nawet nie zawahano się konającym ściągnąć obuwia i ubrania.

W czasie przyjazdu żałobnego pociągu, na dworcu kolejowym zebrały się rodziny zabitych, głośno opłakując śmierć mężów, braci i synów.

— Choroba posła Tetmajera. Dzienniki krakowskie notują, że poseł Włodzimierz Tetmajer zachorował ciężko na hiszpankę. Zachodzi obawa komplikacyi.

— W sprawie dr. Wilhelma Gabla. Ze strony Nacz. Dow. Wojsk Polskich stwierdza się raz jeszcze, że p. dr. Wilhelm Gabel towarzyszył transportowi zakładników ukraińskich i syonistycznych, jedynie w charakterze lekarza, że nie był na liście zakładników, czego dowodzi, iż zaraz następnego dnia powrócił do Lwowa, po załatwieniu swoich zawodowych czynności.

— Biuro zbierania informacyj i materyałów dla Ministerstwa spraw zagranicznych mieści się przy ul. Kopernika 1 2 w gmachu Gal. Tow. Kredytowego Ziemskiego, a nie jak mylnie podano, przy ul. Fredry 2. P. Ludgard Grocholski przyjmuje codziennie od godziny 4 do 6 popoł.

Osoby i instytucye posiadające materyały ważne dla polskiej polityki zagranicznej i bieżących stosunków międzynarodowych, proszone są o skierowywanie tychże do p. L. Grocholskiego pod powyższym adresem.

— Pobór materyałów tytoniowych przez trafikantów w mieście Lwowie odbędzie się rano dnia 27 grudnia b. r., a sprzedaż w tych trafikach zacznie się w południe tego dnia.

O tem zawiadamia się tych panów mężów zaufania, którzy przyjęli na siebie obowiązek kontroli przy rozsprzedaży w trafikach.

— Ustawa o ochronie lokatorów. Onegdaj odbyła się w wyższym sądzie krajowym pod przewodnictwem dr. Löwenherza, referenta wydziału sprawiedliwości Tymczasowego Komitetu Rządzącego, ankieta w sprawie ustawy o ochronie lokatorów. W ankiecie uczestniczyli pp. Eksc. Czerwiński, prezydent wyższego sądu krajowego, Mańkowski wiceprz. wyższego sądu krajowego, dr. Stahl zastępca referenta wydziału sprawiedliwości T. K. R. Włodzimirski, dr. Westreich, dr. Gorecki, dr. Panet, Rożański, dr. Buber, dr. Stugnicki, Kwiatkowski, kierownik Urzędu najmu i dr. Bühn, jako referent ankiety.

Przewodniczący dr. Löwenherz zagajając, oznajmił, że w dzienniku ustaw państwa austryackiego z dnia 30 października (a zatem przed dniem 1 listopada) ogłoszono nowe rozporządzenie o ochronie lokatorów z dnia 26 października 1918; ankieta ma obradować nad tem, czy ustawę tę wprowadzić w życie bez zmian, czy też wprowadzić zmiany i jakie. Po wyczerpującym referacie p. Bühna odbyły się nader wyczerpujące obrady. Delegaci Towarzystwa właścicieli realności domagali się różnych zmian na korzyść właścicieli realności, podczas gdy delegaci Towarzystwa ochrony lokatorów dali wyraz żądaniom zmian na rzecz lokatorów. Inni członkowie ankiety zajmowali stanowisko pośredniczące. W gorącej dyskusyi poruszono całokształt kwestyi mieszkaniowej. Po zamknięciu dyskusyi zapowiedział dr. Löwenherz, że T. K. R. w najbliższych dniach wyda rozporządzenie w sprawie ochrony lokatorów.

— Stosunki zdrowotne we Lwowie. Miejska Rada zdrowia odbyła przed kilku dniami posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Neumanna, przy współudziale protomedyka dr. Lachowicza i starszego lekarza pułkowego dr. Szyjkowskiego.

Dr. Legeżyński przedstawił przebieg chorób zakaźnych w październiku i listopadzie b. r. Październik 1918 był bez porównania korzystniejszy w porównaniu z rokiem ubiegłym, gdyż nie było epidemii czerwonki ani tyfusu brzusznego, grasowała natomiast silnie grypa. Inwazya ukraińska spowodowała ustanie komunikacyi, zamknięcie kinoteatrów, szkół, tramwajów i t. p., przez co ustało szerzenie się chorób zakaźnych. W listopadzie leczono wszystkiego 6 wypadków szkarlatyny, 4 dyfteryi, 8 tyfusu brzusznego, 2 czerwonki. Czterech chorych na tyfus plamisty i 3 na tyfus brzuszny przywieziono do miasta dopiero w ostatnim tygodniu listopada po otwarciu rogatek miasta. W grudniu pojawił się zawleczony do naszego miasta tyfus plamisty. Epidemia ta nawiedza nas od czasu wojny regularnie w miesiącach zimowych w dzielnicy żółkiewskiej, a w b. r niebezpieczeństwo jest szczególnie groźne wskutek nędzy w przepełnionych, niechlujnych mieszkaniach na Żółkiewskiem, zkąd przedostać się może tyfus do innych dzielnic miasta.

Dr. Legeżyński stawia szereg wniosków mających zabezpieczyć sprawne funkcyonowanie akcyi zapobiegawczej: uzupełnienie zakładu dezynfekcyjnego, domu kwarantanowego, przygotowanie szpitala w Zamarstynowie, uzyskanie pozwolenia leczenia chorych w wojskowym szpitalu, (podobnie jak się to dzieje w Krakowie), utworzenie kolumn sanitarnych dla oczyszczania realności i mieszkań, zabezpieczenie dachu dla osób delożowanych z walących się domów i t. p. Wnioski te przyjęła Rada zdrowia po dyskusyi, w której wzięli udział dr. Pisek, dr. Lachowicz, st. lekarz pułk. dr. Szyjkowski. Wykonanie wniosków zależnem jest od pomocy władz wojskowych, które nader przychylnie odnoszą się do potrzeb sanitarnych miasta.

Następnie przedstawiał dr. Legeżyński sprawę potrzeby zakładu krowiankowego we Lwowie. Uchwalono zwrócić się w tej sprawie do Namiestnictwa, jeżeli zaś nie powstanie rządowy zakład we Lwowie, urządzić ewentualnie krowiankarnię miejską.

Sprawa uruchomienia stacyi ratunkowej nastąpi już w najbliższych dniach, dzięki pomocy władz wojskowych; zamieniona bowiem zostanie na stacyę wojskowo - cywilną tak, że równocześnie służyć będzie do celów wojskowych i cywilnych. Ukraińcy zabrali dwa powozy do przewożenia chorych, które zostaną zastąpione wozami wojskowymi.

Sprawę oczyszczenia miasta referowali kierownicy oddziałów departamentu technicznego i oddziału kanałowego inż. Misterka, czyszczenia ulic inż. Dobrzycki i czyszczenia realności inż. Taroni. Miasto zanieczyszczone, zanieczyszczenie wzrasta z każdym dniem, gdyż brak zabranych przez Ukraińców koni i wozów, a dla pozostałych koni brak paszy. Ratować sytuacyę mogą tylko władze wojskowe, o ile będą mogły dostarczyć choćby na czas jakiś automobili do wywiezienia śmiecia i nieczystości. R. Włodzimirski proponuje zwrócić się do mieszkańców Lwowa z zachętą, żeby palono w piecach śmiecie i odpadki kuchenne, co może umniejszyć pracę wywożenia śmiecia z realności.

— Zjednoczenie organizacyi nauczycielstwa ludowego. W czwartek 12 grudnia b. r. Związek Polskiego Nauczycielstwa Ludowego w Galicyi i Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych połączyły się w jedną organizacyę, której nazwa brzmi: „Związek Nauczycielstwa Polskich Szkół Powszechnych". Związek liczy obecnie przeszło 17 tysięcy członków. W myśl zjazdu delegatów obu organizacyj połączenia dokonały zarządy główne. Zarząd naczelny organizacyi galicyjskiej reprezentowali: prezes p. St. Nowak, p. Rowid, p. Smulikowski i p Szado. Specyalnej komisyi polecono opracowanie nowego statutu, który będzie przyjęty na walnym zjeździe delegatów z obu dzielnic. Zjazd ten odbędzie się w marcu (ostatki). 13 grudnia Zarząd Główny byłego Zrzeszenia Nauczycielstwa, oraz Zarząd Oddziału m. st. Warszawy na wieczorku towarzyskim podejmowały w swoim lokalu gości z Krakowa i Lwowa, oraz Ministra oświecenia p. Prausso i p. Łypacewicza. W imieniu zrzeszenia w serdecznem przemówieniu powitał gości p. J. Szelągowski. Odpowiedzieli p. St. Nowak i Minister oświecenia, podnosząc jak wielkie znaczenie dla szkolnictwa i nauczycielstwa stanowi fakt połączenia się obu organizacyj. P. Minister zaznaczył, że poziom szkolnictwa, zależy w wysokim stopniu od poziomu poglądów nauczycielstwa na sprawy wychowania. Na urobienie tych poglądów znakomity wpływ wywiera organizacya. Organizacya stwarza prócz tego nowy typ nauczyciela, typ nauczyciela-obywatela. Ministerstwo będzie szukało jaknajbliższego kontaktu ze Związkiem nauczycielstwa. Zebranie przeciągnęło się do późnej nocy.

— Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Związku urzędników K. U. O. (dawnego Namiestnictwa) odbędzie się dnia 29 grudnia b. r. (niedziela) o godzinie 10 rano w wielkiej sali Izby handlowo-przemysłowej ul. Akademicka l. 17. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie zarządu. 2. Stosunki służbowe w K. U. O. 3. Rezygnacya obecnego zarządu i wybór nowego. 4. Wnioski. *Gabryel Sokolnicki*, prezes, m. p. *Czesław Krzyżanowski*, sekretarz, m. p.

— Posiedzenia wydziału krajowego Związku sędziów odbywają się każdej niedzieli w biurze radcy Hain-ana przy ul. Koral nickiej l. 6, I. p., początek o godz 11 przed południem. Osobne zaproszenia z powodu braku kursora nie będą rozsyłane.

— Wezwanie do właścicieli domów. Właściciele domów lub ich zastępcy, w których domach powstały szkody, spowodowane aktami zgwałtu ukraińskich wojsk względnie band od dnia 1 listopada we Lwowie — zgłoszą szkody tak swoje jakoteż i lokatorów w Biurze prasowo-statystycznem N. D. W. P. przy ul. Fredry l. 2, IV. p.

Formularze wydaje powyższe biuro codziennie od godz. 9 do 12 w południe. Odpowiednio wypełnione egzemplarze formularzy należy oddać najdalej do końca grudnia b. r. w powyższem biurze, a to pod rygorem straty ewentualnego odszkodowania.

— Zamykanie bram i przepustki nocne. Wobec tego, że rożnie pojmuje się zarządzenie w sprawie otwierania i zamykania bram, Komenda miasta przypomina, że bramy kamienic mają być otwarte od godz. 6 rano do 7 wieczór.

Bez przepustek wolno chodzić po mieście od godz. 6 rano do godz. 10 wieczorem.

W czasie od 7 do 10 wieczór nie wolno stróżom kamienicznym żądać wynagrodzenia.

Kto nie usprawiedliwi swojej obecności na ulicy w czasie zakazanym potrzebą lekarską lub inną ważną sprawą, będzie aresztowany.

Bramy kamienic, gdzie się znajdują strażnice, mają być otwarte całą noc, klucz zaś ma być u komendanta strażnicy.

— Na spiżu wypisać ich imiona! *Ziemia Przemyska* podaje spis polskich żołnierzy, poległych pod Niżankowicami. Między tymi prócz młodziutkiej Ireny Bonschówny znajdują się: Tadeusz Durkacz uczeń VIII kl. gimn.; Józef Kędzierski uczeń VIII kl. gimn.; Tadeusz Kędzierski, brat poprzedniego, maturzysta; Wacław Motyka uczeń VIII. kl. gimn.; Ferdynand Nowak uczeń VII. kl. gimn.; Władysław Ryż, uczeń VIII. kl. gimn.; Mieczysław Zaleszczyk uczeń szkoły kupieckiej.

— Zjednoczenie chrześć. dobroczynności pryw. i publ. we Lwowie, uprasza ponownie Towarzystwa chrześciańskie, należące do Zjednoczenia, które nie nadesłały jeszcze wykazów dzieci, proponowanych do obdarzenia na „Gwiazdkę", by przedłożyły je najdalej do 28 grudnia b. r. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Adres: ul. Chorążczyzny 22, godziny urzędowe rano od 10 do 1, popołud. od 3 do 5.

— Na „Gwiazdkę" dla niezamożnych dzieci, którą urządza Zjednoczenie chrześć. dobroczynności pryw. i publ. we Lwowie, ofiarowali: p. Cecylia Otto trzewiczki i 7 sztuk garderoby. Giga i Zygmunt Hofmoklowie, 2 gry i pudełko obrazków. Za wszystkie dary składa Komitet serdeczne podziękowanie.

— (z) Orkiestra wojskowa, poprzedzająca dwie kompanie wojska, maszerowała wczoraj rano przez miasto. Dźwięki jej zwabiły tłumy osób, które towarzyszyły maszerującym formacyom. Pierwsze pojawienie się orkiestry wojskowej na ulicach miasta witano serdecznie.

— Porcya mięsa. Miejski urząd gospodarczy we Lwowie przypomina, że wedle obowiązujących, a dotąd niezmienionych przepisów porcya potrawy mięsnej podawanej w restauracyach powinna zawierać co najmniej 10 gramów mięsa ugotowanego względnie przyrządzonego do spożycia. Podawanie mniejszych porcyj za cenę ustanowioną w komunikacie jest zakazane i ulegnie surowej karze.

— Ceny opału. Miejski Urząd gospodarczy we Lwowie przesyła nam następujący komunikat:

Z powodu znacznego podrożenia węgla opałowego w kopalniach, podwyższenia taryfy przewozu koleją, kosztów dowozu z dworca kolejów. do miasta, kosztów robocizny w końcu z powodu konieczności wyporcyowania wspólnej ceny węgla i koksu, który to ostatni musi z konieczności być pobierany a jest znacznie droższy od węgla, mimo, że mniej nadaje się do opału domowego,

Zarząd miasta zmuszony jest ustanowić nowe ceny, wspólne dla węgla opałowego i koksu, obowiązujące od dnia ogłoszenia aż do odwołania — jak następuje:

1. wagon węgla lub koksu 10.000 klg. wedle wagi wykazanej w liście przewozowym loco dworzec kolej. 1800 kor.

2. 100 kig. węgla lub koksu loco skład miejski 26 kor.

3. 25 klg. węgla lub koksu loco skład rejonowy łącznie za należytość, za manipulacyę 7 kor. 50 hal.

Przy tej sposobności podaje Zarząd miasta do publicznej wiadomości, że sprzedaż węgla względnie węgla i koksu zmieszanych po połowie w składach rejonowych po 25 klg. tygodniowo na palenisko rozpocznie się sukcesywnie w dniach 23 i 24 bm. i wzywa właścicieli składów rejonowych, aby natychmiast zgłosili się po karty poboru do oddziału węglowego Dep. XVII. B. Magistratu przy ul. Piekarskiej 11.

Realizowany będzie odcinek dziesięty karty węglowej; poprzednie odcinki muszą być unieważnione dla braku dostatecznej ilości materyału opałowego.

— (z) Napad bandycki. W nocy z soboty na niedzielę patrol M. S. O. zauważył w ul. Pod Dębem kilku ludzi, operujących w miejskim sklepie aprowizacyjnym. Jak się okazało, byli to bandyci, którzy już po wyłamaniu zamków zajęci byli wynoszeniem towarów,

Patrol M. S. O. zaalarmował natychmiast oddział policyi wojskowej i wspólnie z nim przystąpił do ostrzeliwania bandytów, którzy również odpowiedzieli ogniem. Ostatecznie bandytów ubezwładniono i aresztowano. Na inspekcyi policyi okazało się, że jeden z aresztowanych jest znany policyi i poszukiwany od dawna Włodzimierz Karpiniec. Wszyscy sprawcy włamania odstawieni zostali do sądu polowego.

— **Oświadczenie.** Niniejszem oznajmiam, że na podstawie generalnego pełnomocnictwa Maryi hr. Reyówny objąłem z dniem 1 listopada 1918, administracyę dóbr Frzecław z przyległościami.

Wszystkie zatem transakcye w sprawie tych dóbr, tak ze wszelkiemi instytucyami finansowemi, jakoteż z osobami prywatnemi należą w myśl tegoż pełnomocnictwa wyłącznie do mnie. Inne tedy osoby nie mają do tego żadnego od tej chwili prawa.

Jan Żątowski.

Notatki literacko-artystyczne.

„W imię Ojczyzny“. Dr. Szczepan Mikołajski. W imię Ojczyzny! Listy do syna. Rady i przestrogi dla młodzieńca polskiego. Wydanie drugie.

Rozprawa pod powyższym tytułem, w formie kilku listów do syna, walczącego na froncie, zawiera najważniejsze wyjaśnienia w sprawie chorób seksualnych i ich następstw, zgubnych dla jednostek, rodzin, pokoleń i narodu.

Rzecz znalazła najgorętsze uznanie sfer pedagogicznych, lekarskich, oraz licznych czytelników — nie pomylimy się jednak twierdząc, iż zawdzięcza to w znacznej mierze nader umiejętnemu sposobowi traktowania kwestyi.

Autor mianowicie nie przejaskrawia fatalnych skutków roztrząsanych chorób, ale nie popada i w drugą ostateczność, nie osłaniając prawdy, która budzić musi poważne obawy.

Podkreśla więc społeczne i narodowe znaczenie walki z tem złem tak powszechnem, za najskuteczniejszy zaś i jedynie pewny środek zapobiegawczy podaje zupełną abstynencyę płciową aż do małżeństwa, przyczem zbija błędne a tak częste twierdzenia, jakoby abstynencya ta wątliła zdrowie.

Potępia też silnie używanie sztucznych nierzadko zawodnych środków zapobiegawczych, których masowa propaganda właśnie w czasie wojny (*vide* osławione już świstki władz niemieckich!) wyrządza niepomierną szkodę moralną społeczeństwu, albowiem zachęca do nadużyć płciowych i walkę z temi nadużyciami pośród młodzieży czyni iluzoryczną, w dalszem zaś następstwie ułatwia neomaltuzyanizm małżeński a utrudni po wojnie uzyskanie należytego przyrostu ludności.

Odrzucając dwojaką moralność, domaga się dr. Mikołajski śmiało od młodzieńca takiej samej dziewiczości uczuć i myśli jak od kobiet dobrze wychowanej i cnotliwej. Na straży swej dziewiczości stać ma idealna, piękna miłość i szacunek dla kobiety, matki narodu. Kto niedostąpił takich wielkich, czystych uczuć ku wybranej, niech rozmiłuje się w tem, co wzniosłe i szlachetne: w nauce, sztuce, narodowych dążeniach, a wzmacnia ciało w pracy i trudzie.

Śladem wielu pierwszorzędnych lekarzy i myślicieli żąda autor od konkurenta przed zawarciem związku przedstawienia świadectwa zdrowia, z którym to postulatem zwrócić się podobno mają do rządu narodowego szerokie u nas koła.

Omawiana publikacya nie wnika w szczegóły, lecz ogranicza się do najogólniejszych tylko informacyj o istocie chorób, wskazań wystarczających w zupełności do osiągnięcia celu, t. j. do przestrzegania młodzieńca przed niebezpieczeństwami. Tak ogólnikowe ujęcie materyi, uznawanej dotąd za drażliwą, czyni rzecz dostępną nawet dla panien. Słusznie też polecono ją z urzędu gimnazyalistom.

Sposób zresztą przedstawienia zastosowano do umysłowości młodzieńca inteligentnego i to nie bez powodu. Statystyki bowiem nasze i obce dowodzą, że niebezpieczeństwo chorób wenerycznych bywa najgroźniejsze dla młodzieży uniwersyteckiej, a nawet szkół średnich, podczas gdy rękodzielnicza, tembardziej zaś włościańska w daleko mniejszej odsetce pada im ofiarą. Z drugiej strony depopulacyjne i zwyrodniające skutki chorób *questionis* u osób wykształconych zrządzają szczególnie ciężką szkodę społeczeństwu i narodowi, tamując tak pożądane doskonalenie rasy.

W końcu w kilku dosadnych rzutach pióra mamy naszkicowany obraz t. zw. „wolnej miłości“ i demoralizujący wpływ alkoholu.

Bez pretensyi do wyczerpania przedmiotu, rzuca autor, (jak wiadomo zasłużony działacz i lekarz), w umysł młodzieńca polskiego garść niepospolicie ważnych zagadnień i zachęca go do samodzielnych na temat ten rozważań.

Drugie już wydanie listów zdaje się potwierdzać owocność prawdziwie obywatelskiego trudu!

dr. C—ski

„Maski“. Zeszyt trzydziesty piąty z dnia 10 grudnia przynosi cykl ostatnich poezyi niedawno zmarłego w Szwajcaryi poety Tadeusza Nalepińskiego, dalszy ciąg dobiegającej do końca pierwszej swej części powieści K. Tetmajera „Walka“, trzy sonety d'Annunzia z patryotycznego zbioru „Miasta milczenia“ w przekładzie K. Bielańskiej, oraz dalszy ciąg pierwszego aktu ogłoszonej z papierów pośmiertnych „Komedyi cnoty i miłości“ J. A. Kisielewskiego. W części satyrycznej czytamy wiersze Leona Chrzanowskiego „Dobrobycie“ z rysunkiem J. Pinkasa („Paskarz“) oraz wypracowanie piśmienne w gabinecie St. Nowińskiego z karykaturą Ign. Daszyńskiego, rysowaną przez K. Sichulskiego. W przeglądzie p. K. Irzykowski zdaje sprawę z nowości teatru krakowskiego („Obowiązek“ i „Lancet“), a prof. Tad. Sinko kreśli w dalszym ciągu obraz „teatru Wyspiańskiego po dziesięciu latach“. Bogatą i urozmaiconą treść literacką zdobią liczne rysunki i reprodukcye Norwida, Hofmana, Wyspiańskiego, Raszki, Pinkasa i i. Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Wolska 19.

Z teatru miejskiego donoszą: Na przyszły tydzień, świąteczny, zapowiada repertuar najbardziej ulubione utwory, grane w ostatnich miesiącach na scenie lwowskiej. W pierwszy dzień świąt, tj. we środę, wystawiony zostanie popołudniu „Kościuszko pod Racławicami“, wieczorem „Lalka“, we czwartek po południu „Betleem Polskie“, wieczorem „Straszny dwór“, w piątek po popołudniu wesoła komedya Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli“, wieczorem „Nietoperz“. Na sobotę po południu przygotowuje kierownictwo teatru wodewil Nestroya „Trójkę hultajską“:

W dziale komedyowym odbywają się próby z komedyi Perzyńskiego „Szczęście Frania“ i głośnej komedyi węgierskiej Herczega „Niebieski lis“.

Repertuar Teatru miejskiego.

Dziś, w poniedziałek 23 grudnia o godz. 6 wieczorem „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach ze śpiewami Lucyana Rydla. — We wtorek 24 grudnia niema przedstawienia. — We środę 25 grudnia o godz. 2·30 po południu „Kościuszko pod Racławicami“ obraz historyczny w 7 odsłonach W. L. Anczyca We środę 25 grudnia o godz. 6 wieczorem „Lalka“ operetka w 4 odsłonach Audrana. — We czwartek 26 grudnia o godz. 2·30 po poł. „Betleem Polskie“ jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla. We czwartek 26 grudnia o godz. 6 wieczorem „Straszny dwór“ opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. — W piątek 27 grudnia o godz. 2·30 po poł. „Małżeństwo Loli“ komedya w 3 aktach H. Zbierzchowskiego. W piątek 27 grudnia o godz. 6 wieczorem „Nietoperz“, opera komiczna w 3 aktach J. Straussa.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

W środę o godz. 3 po poł.: „Panna z magazynu“ wodewil, „Awantura u dentysty“ farsa, „Hania płacze, Jaś się śmieje“ operetka.

W środę o godz. 6 wieczorem: „Ostryga“ farsa. Część koncertowa, „Wróg muzyki“ opera komiczna.

W czwartek o godz. 3 po poł.: „Oświadczyny“ komedya, Część koncertowa, „Nazajutrz po ślubie“ operetka.

W czwartek o godz. 6 wieczorem: „Pocałunek“ farsa. Część koncertowa, „Papa-papy“ operetka.

W piątek o godz. 6 wieczorem: „Pan Bonifacy“ farsa, „Hania płacze Jaś się śmieje“ operetka, „Dobrana para“ transformacya.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

O połączenie pocztowe Polski ze światem.

Warszawa. (PAT.) Poczta szwajc. zgodziła się na przyjmowanie listów przeznaczonych dla Polski i wysyłać je będzie via Buchs, Poczty austr., bawarska i czeska odpowiedziały szwajc. dyrekcyi poczty, że przyjmą torby z listami kursującymi między Szwajcaryą a Polską. Poczta włoska zawiadomiła, że będzie przyjmowała listy z Polski i do Polski, dostarczone drogą na Szwajcaryę. Odpowiedź Francyi jeszcze nie nadeszła.

Wyjazd przemysłowców polskich.

Warszawa. *Kuryer Poranny* donosi: W tych dniach wyjechać ma do państw koalicyi osobna delegacya przemysłowców polskich. Zadaniem jej ma być przedstawienie stanu przemysłu polskiego przed wojną i po wojnie, zobrazowanie strat poniesionych przez przemysł, wreszcie poczynienie kroków celem uzyskania pomocy dla kraju w odbudowie przemysłu i zakładów przemysłowych.

Badanie aktów K.-Stelle.

Kraków. Dzienniki notują, że od szeregu tygodni osobna komisya złożona z zaufanych przedstawicieli bada akta szpiegowskie dawnej K.-Stelle przy b. komendzie wojskowej w Krakowie. Materyały, jakie się przygotowuje, mają być urzędowo ogłoszone, prawdopodobnie już w pierwszych dniach stycznia. Komisya natrafia na wielkie trudności w zbadaniu aktów, bo bardzo wiele z nich jest zdekompletowanych.

O handel wymienny.

Kraków. Komisya Likwidacyjna oznajmia, że dnia 18 b. m odbyła się w Krakowie konferencya między delegatem Rządu polskiego a przedstawicielem republiki Niemców austryackich w sprawie handlu wymiennego. Ustalono, że Polska dostarczać będzie dziennie po 40 wagonów węgla kamiennego z Dąbrowy Górniczej republice austryackiej, dalej dla samego Wiednia 60 wagonów, a dla handlarzy wiedeńskich 40 wagonów. Wagonów ma dostarczyć strona kupująca. W sprawie wolnego przewozu przez kraje czeskie odbędą się rokowania z Czechami. W zamian za węgiel republika austryacka zobowiązała się dopuścić na wywóz do Polski materyały wybuchowe, potrzebne w górnictwie, artykuły techniczne, używane w górnictwie i elektrotechniczne, liny druciane, papier rotacyjny (20 wagonów), filce dla fabryk papieru, buty (20 do 30 tysięcy par), zapałki (5 do 10 wagonów), drożdże (1 wagon), lekarstwa i t. d.

Zgon uczonego.

Kraków. Zmarł tu na tyfus plamisty dr. Stanisław Zachorowski, profesor Uniwersytetu lubelskiego i docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Węgry a Czecho-Słowacy.

Budapeszt. (B. Kor.) Dzienniki donoszą, że została już ustalona przez koalicyę nowa linia demarkacyjna w północnych Węgrzech, dokąd wojska czesko-słowackie mogą się posuwać. Linię ustalono wobec tego, że rząd węg. i przedstawiciele republiki czesko-słowackiej nie mogli w tej sprawie się pogodzić. Linia będzie biegła w oddaleniu 30 klm. od Budapesztu i sięgnie aż do Nagy Maros, znanego letniska w pobliżu Pesztu.

Węg. B. Kor. donosi, że rząd węg. nie otrzymał oficyalnego zawiadomienia w tej sprawie. Punkt pierwszy warunków zawieszenia broni ustala linię demarkacyjną, zatem rząd węg. wychodzi z założenia, że utworzenie nowej linii demarkacyjnej sprzeciwia się zawieszeniu broni a linia nie może być uregulowana jednostronnie.

Katastrofa w pociągu.

Budapeszt. (Węg. B. Kor.) W pociągu robotniczym idącym w stronę Miskolcza, wydarzyła się eksplozya benzyny, prawdopodobnie skutkiem rzucenia niedopałka papierosa. Wybuchło kilka naczyń z benzyną wiezionych przez robotników. 100 robotników jest rannych.

Poseł holenderski opuścił Pekin

Londyn. (B. Reutera) donosi z Szangaju, że poseł holenderski opuścił wczoraj Pekin na zlecenie swego rządu.

Groźny stan zdrowia b. cesarzowej niemieckiej i jej męża.

Frankfurt. (B. Wolffa). *Frankf. Ztg.* donosi, że stan zdrowia b. cesarzowej niemieckiej jest tego rodzaju, iż nie dożyje ona Nowego Roku. Doznała ona przed kilku miesiącami ataku apoplektycznego, a także jej choroba jeszcze wzmogła się w skutek ostatnich przejść, zwłaszcza podczas dyskusyi w prasie co do wydania ces. Wilhelma. B. Cesarz również jest poważnie chory. Choroba ucha groźnie się rozwinęła i zdaje się, przerzuca się na mózg. Także stwierdzono u cesarza objawy nerwowe, które rozwinęły się pod wpływem ostatnich wydarzeń.

Odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Spadki.

A. 244/18 (9). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Franciszek Pasionek, rolnik w Strzeszycach zmarł dnia 11 lutego 1918. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Józef Pasionek i Jan Pasionek, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Andrzeja Augustyna z Zmiącej. (5236 3—3)

Sąd powiatowy, Oddział II.

Limanowa, dnia 21 czerwca 1918.

Amortyzacye.

T. V. 50/17 (7). Na wniosek Majera Dornbauma, optyka w Tarnopolu ul. Perla Nr. 12, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy do dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Tarnopola Nr. 11.327 na 4200 kor. wystawiona na M. Siegelbauma, 2. książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Tarnopola Nr. 18.964 na 4000 kor. wystawiona na J. Heschelesa, 3. książeczka wkładkowa filii Banku hipotecznego w Tarnopolu Nr. 0007 na 1400 kor. wystawiona na J. Siegelbauma i 4. książeczka wkładkowa na imię M. Dornbauma opiewająca Wiedeńskiego Banku związkowego Nr. 0033 na 900 kor. opiewająca oraz 5 książeczka wkładkowa Unii kredytowej w Tarnopolu Nr. 2214 na Mosesa Heschelesa na kwotę 650 kor. opiewająca.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Tarnopol, 19 sierpnia 1918. (5228)

Doniesienia prywatne.

Do P. T. Czytelników i Prenumeratorów!

Podrożenie wszystkich artykułów niezbędnych w produkcyi dziennika, niestosunkowo znaczne, **bo niemal czterokrotne podrożenie ceny papieru,** farby drukarskiej, ołowiu, wreszcie innych utensiliów, niezbędnych w drukarstwie, zniewala nas do podniesienia ceny tak w sprzedaży cząstkowej, jakoteż w prenumeracie.

Inne pisma już dawniej, podwyższyły cenę w prenumeracie i cząstkowej sprzedaży. Pismo nasze dopiero obecnie, zmuszone zwrastającą ciągle drożyzną — wstąpić w ich ślady.

Obecnie cena za pojedynczy egzemplarz naszego pisma wynosi **we Lwowie i na prowincyi 40 hal.**

Prenumerata od 1 grudnia 1918 wynosi:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . .	K. 72	rocznie . . .	K. 60
półrocznie .	K. 36	półrocznie .	K. 30
ćwierćrocznie	K. 18	ćwierćrocznie	K. 15
miesięcznie .	K. 6	miesięcznie .	K. 5

Pojedynczy egzemplarz we Lwowie i na prowincyi 40 hal.

Za dostawę do domu 2 kor. miesięcznie.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.